Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Skorumpowana Afryka

Tunezja, Egipt – afrykańskie kraje jawiące się w świadomości znacznej części naszego społeczeństwa jako turystyczne oazy. W opracowanym przez Transparency International raporcie Indeks Percepcji Korupcji 2010 – sporządzanym dorocznie badaniu postrzegania skali korupcji - Tunezja zajęła 59 miejsce, zaś Egipt 98, na 178 ujętych w badaniu krajów. W powszechnej opinii dominuje pogląd i przekonanie o ubóstwie oraz skorumpowanych rządach obydwu krajów.

Po tygodniach demonstracji, do rezygnacji z urzędu i ucieczki z kraju zmuszony został dotychczasowy, pełniący funkcję prezydenta Tunezji od 23 lat, Ben Ali. Demonstrujący przeciwko jego rządom sprzeciwili się powszechnym w kraju ubóstwu, bezrobociu, drogiej żywności i *skorumpowanej* władzy.

Po rewolucji w Tunezji przyszedł czas na zmiany w Egipcie. Na ulice Kairu wyszły zainspirowane wydarzeniami z Tunezji dziesiątki tysięcy obywateli Egiptu nawołujących rządzącego krajem od blisko 30 lat prezydenta Hosniego Mubaraka do ustąpienia. Demonstrujący od początku zapowiadali, że nie opuszczą ulic, dopóki Mubarak nie zrezygnuje ze sprawowanej funkcji.

Minęły dwa tygodnie od czasu, kiedy tysiące protestujących Egipcjan zainspirowanych zwycięstwem Tunezyjczyków, wyszły na ulice Kairu, żądając rezygnacji prezydenta Mubaraka. W pierwszych dniach protestów wobec demonstrujących policja zastosowała gaz łzawiący i armatki wodne, a blisko 500 osób zostało aresztowanych. Do Kairu przybył laureat pokojowej nagrody Nobla i

reformator, Mohamed ElBaradei, który następnie został uwięziony w areszcie domowym.

Dzień czwarty protestów, 28 stycznia, stanął pod znakiem zerwanych łączy internetowych i podpalonej przez demonstrantów siedziby partii rządzącej. Piątego dnia zamieszek, urzędujący, wzywany przez tłum do rezygnacji, prezydent Mubarak zdecydował się rozwiązać swój gabinet i ustanowił wiceprezydenta, odmówił jednak ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Dochodziło do grabieży, a z więzień uciekały setki osadzonych.

W kolejnych dniach został zaprzysiężony nowy gabinet, a liczba ofiar starć szacowana jest na około sto. Ósmego dnia protestów blisko milion Egipcjan przemaszerowało ulicami Kairu, żądając rezygnacji Mubaraka. Prezydent jednak konsekwentnie odmawiał ustąpienia w tym momencie i zapowiedział swoją rezygnację we wrześniu, wraz z upływem kadencji. W wyniku starć demonstrantów ze zwolennikami Mubaraka zginęły 3 osoby, a 600 zostało rannych.

Dziewiątego dnia protestów niemal w pełni przywrócono łącza internetowe. Oszacowano, że w wyniku starć zginęło około 300 osób. Tysiące ludzi jednak nadal gromadziły się na placu Tahrir w Kairze, konsekwentnie żądając ustąpienia Mubaraka. Na urzędującego prezydenta presję zaczęła wywierać społeczność międzynarodowa, w tym prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama. W kolejnych dniach demonstranci kontynuowali protesty na placu Tahrir. Po ponad tygodniu zaczęto ponownie otwierać banki. Członkowie Bractwa Muzułmańskiego oraz inne grupy opozycyjne omawiały rządowe reformy, jednak wielu z nich jest zdania, że tego typu ustępstwa są niewystarczające.

7 lutego stanowił już czternasty dzień zamieszek i demonstracji ulicznych. Co prawda ludzie wracają do swoich zajęć, jednak na placu Tahrir pozostają demonstranci, a znajdująca się w Kairze giełda papierów wartościowych nadal jest zamknięta.

W 2004 roku jedna z rosyjskich gazet opublikowała na swoich łamach komentarz Muhammada Al Ghanama, byłego dyrektora egipskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ghanam zwracał uwagę na potężną pomoc gospodarczą i finansową przekazywaną każdego roku Egiptowi przez Stany Zjednoczone, sprzyjającą według autora utrzymaniu reżimu i uniknięciu całkowitego upadku gospodarczego kraju. Ghanam twierdził, że istnieje ku temu wiele przesłanek, a najbardziej poważną jest *korupcja*, która za rządów Mubaraka osiągnęła wyżyny w imię prywatyzacji i przemian w gospodarkę rynkową.

Według niego rząd wyprzedał znaczną część firm sektora publicznego za mniej, niż jedną czwartą ich wartości biznesmenowi pracującemu dla syna Mubaraka, bądź zagranicznym firmom w zamian za wysokie prowizje dla Mubaraka i jego synów lub innych wysokich urzędników. Autor komentarza

wyraził przekonanie, że czas rządów Mubaraka zapisze się w historii jako era złodziei.

Jednocześnie potępił pomoc finansową dla Egiptu zaznaczając, że jeśli z jakichś sobie znanych egoistycznych pobudek politycznych Stany Zjednoczone i Europa nadal będą nalegać na finansowe wspieranie obowiązującego ustroju, to powinny spowodować przyjęcie międzynarodowych standardów odnoszących się do poszanowania reguł demokratycznych, praw człowieka i środków przeciwdziałających *korupcji*.

W ostatnich dniach egipski rząd zaręczył przeprowadzić dochodzenie w sprawie *korupcji* wśród urzędników i oszustw wyborczych, jednak tysiące protestujących na placu Tahrir poprzysięgły nie opuszczać go do czasu ustąpienia prezydenta Mubaraka.

Przełomowym dniem okazał się 11 lutego, kiedy zwołano posiedzenie Rady Najwyższej Sił Zbrojnych. Jeszcze poprzedniego wieczora, w wygłoszonym wystąpieniu prezydent Egiptu konsekwentnie twierdził, że nie zrezygnuje z urzędu. Jedynym ustępstwem z jego strony było przekazanie części uprawnień wiceprezydentowi i złożenie obietnicy zmian w konstytucji. 11 lutego jednak zapisał się w historii Egiptu jako dzień „zwycięstwa", bowiem wiceprezydent poinformował o rezygnacji rządzącego od 30 lat prezydenta Hosniego Mubaraka.

Uliczne demonstracje wybuchły także w Jemenie, Jordanii, Sudanie, Gabonie i Algierii. Rządzący w Jemenie król Abdullah II już zapowiedział zmiany w rządzie, obniżki cen żywności i reformę prawa wyborczego.

Źródła:
http://www.kafkapizechust.com/corruption-in-indonesia-could-be-like-tunisia-and-egypt/2262/
http://www.huffingtonpost.com/2011/02/01/egypt-news-today-proteste_n_816735.html
http://english.pravda.ru/opinion/columnists/17-05-2004/5612-egypt-0/
http://www.foxnews.com/world/2011/02/06/egypts-brotherhood-hold-talks-government/
http://www.tvn24.pl/0,11160,,,arabskie-przebudzenie,raport.html